

REGION +



lubelskie
Smakuj życie!

Numer 16

PAŹDZIERNIK 2019

Fundusze dla Lubelszczyzny

Miejskie drzewa pod szczególną opieką

Firma Ogród z Łukowa od lat zajmuje się szeroko pojętą zielenią. Pracujący dla niej specjaliści architektury krajobrazu, projektowania systemów automatycznego nawadniania i wykonywania wszelkiego rodzaju nawierzchni, potrafią wydobyć z ogrodu to, co w nim najpiękniejsze.

- Działamy blisko 20 lat, a nasza praktyka w branży rozpoczęła się od pracy sezonowej w Niemczech – opowiada **Henryk Kociel**, współwłaściciel firmy. - Zajmujemy się zagospodarowaniem terenu, urządzeniem ogrodów, utwardzeniami na placach zabaw czy boiskach sportowych. Nie tylko na tych z murawą, ale również z nawierzchniami sztucznymi. Odnieśliśmy sukces, ponieważ od kilku lat rynek zakładania przydomowych ogrodów także we wschodniej Polsce cieszy się coraz większą popularnością. Jest na to moda, a i kultura utrzymywania tych posesji w oparciu o konkretne wzorce zachodnie znacznie wzrosła.

Na brak zleceń nie narzekają, a dodatkowo realizują nowe pomysły. Pracownicy „Ogrodu” od lat obserwowali problem drastycznego zamierania drzew w miastach. - Przyczyn jest wiele. Dzieje się tak jednak przede wszystkim dlatego, że grunt w miastach znajdujący się nad strefą korzeniową drzew jest nadmiernie zagęszczony – tłumaczy Kociel. - Musi tak być, ponieważ jeśli kładziony jest chodnik, powinien on



być układany na mechanicznie utwardzonym podłożu, żeby się nie zapadał. Czasami drzewo rośnie przy ciągu pieszo-jezdnym, a jeżdżące samochody uniemożliwiają spulchnianie ziemi przez korzenie.

Korzenie, którym - mówiąc najprościej - jest zbyt twardo, nie mogą prawidłowo funkcjonować. Problemem stanowi także nieprzepuszczalność takiej ziemi, a w konsekwencji brak możliwości czerpania przez roślinę wody.

- Istotny jest też dla nich dostęp do powietrza. W miastach go brakuje – opowiada właściciel firmy, która znalazła rozwiązanie problemu – opatentowała specjalne podłoże strukturalne do sadzenia drzew w miastach. To mieszanka kamienno-glebo-wa, składająca się z kamieni łamanych o odpowiednio dobranej frakcji (kruszywa) oraz gleby. Poprzez stykanie się kruszywo tworzy stabilną konstrukcję. Pomiędzy kawałkami kruszywa znajdują się wolne przestrzenie dla

gleby, co zapewnia idealne warunki wzrostu dla penetrujących podłoże korzeni drzew.

Aby sprawdzić jak podłoże strukturalne działa i móc pokazać konkretne efekty innym, firma prowadzi polletko doświadczalne, które jest czymś wyjątkowym nie tylko w skali Europy, ale i prawdopodobnie całego świata. Wyniki są imponujące. W oparciu o nie Henryk Kociel, magister ochrony środowiska napisał pracę doktorską. Obecnie podłoże jest już dostępne w sprzedaży.

- Zainteresowanie na chwilę obecną nie jest duże, ponieważ jego zastosowanie wiąże się z pracami ziemnymi i projektanci nowych czy istniejących obiektów nie uwzględniają tego typu rozwiązań przy budowie. Inni zwyczajnie o takiej możliwości nie wiedzą – przyznaje miłośnik drzew. - Dlatego wkrótce mamy zamiar ruszyć z akcją informacyjną. Jestem przekonany, że zainteresowanie znacznie się

wtedy zwiększy. Naszym produktem może być zainteresowany np. samorząd Warszawy, gdzie przy ul. Nowy Świat kilkakrotnie prowadzono zakończone niepowodzeniem próby sadzenia drzew. Wprowadza je już Łódź. Próby podejmują też inne większe miasta.

Ale to nie jedyny projekt z dofinansowaniem unijnym, który realizuje lukowska firma. W ramach projektu „Laboratorium do badania drzew” specjaliści zajmują się oceną konkretnego drzewa, określeniem jego przydatności oraz wyceną.

- Wkraczamy w momencie, gdy następuje kolizja z instalacją nadziemną lub infrastrukturą podziemną i dana instytucja musi wyciąć drzewa lub je uszkodzić, a chce zrekompen-sować straty – opowiada Henryk Kociel. - Do niedawna drzewo wyceniane było jako budulec, czy materiał opałowy, co ma się nijak do wartości pięk-

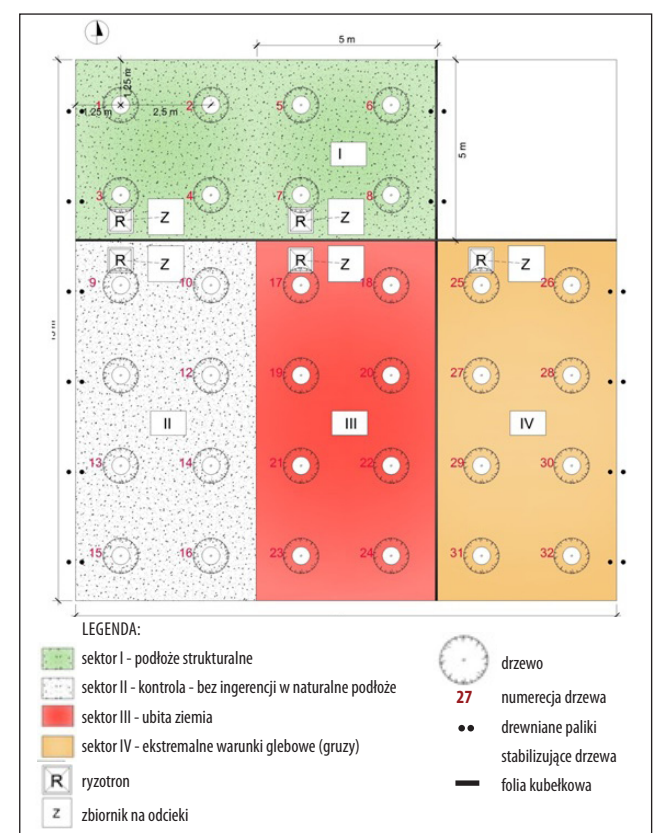
nego świerku, czy ozdobnej lipy. Pod uwagę trzeba brać także walory estetyczne i krajobrazowe oraz wartości niematerialne, takie jak sentyment czy pamiątkowy charakter drzewa.

W lukowskim „Ogrodzie” badania drzew wykonuje się specjalistycznym tomografem stworzonym na bazie urządzenia do badania ludzi. W ten sposób bardziej precyzyjnie i z większą odpowiedzialnością można stwierdzić, w jakim stanie znajduje się wnętrze pnia, czy wykonać przekroje na różnych

wysokościach. Dodatkowo za pomocą innych urządzeń badana jest stabilność drzew przy realnym wietrze, co pozwala obliczyć, jak duże obciążenia to drzewo wytrzyma i jakie jest ryzyko jego wywrotu.

Powyższe działania były możliwe dzięki realizacji projektów dofinansowanych z Funduszy Europejskich. Posłużyły one na budowę laboratorium i stworzenie infrastruktury badawczej służącej do badania kondycji roślin.

AGNIESZKA KASPERSKA





ĆWICZĄ NIE TYLKO CIAŁO

„Aerobik umysłu” to nazwa kończącego się właśnie projektu w Szkole Podstawowej nr 2 im. Ks. Stanisława Staszica w Chełmie współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego. Wyniki są imponujące.

Głównym celem projektu było zwiększenie o 80 proc. poziomu kompetencji kluczowych oraz rozwoju właściwych postaw i umiejętności niezbędnych na rynku pracy u 100 uczniów klas 5-8. Osiągnięto to dzięki prowadzeniu zajęć pozalekcyjnych (wyrównawczych i rozwijających), doradztwu edukacyjno-zawodowemu oraz pomocy psychologiczno – pedagogicznej. Pomyślano też o podniesieniu jakości oferty edukacyjnej poprzez zakup sprzętu TIK i wyposażenia do pracowni przyrodniczych.

- Pomyśl skorzystania z unijnego dofinansowania zrodził się w gronie nauczycielskim, które szukało różnych sposobów na podniesienie w naszej szkole jakości kształcenia. Wszystkim nam zależy na tym, by uatrakcyjnić zajęcia edukacyjne i wychowawcze, bo to przekłada się na większe zainteresowanie uczniów – opowiada Lidia Kowalczyk, p.o. dyrektora szkoły. - Dzięki unijnemu wsparciu dzieci mogły uczyć się na zajęciach doskonalące w różnych dziedzinach lub lekcje uzupełniające braki i deficyty edukacyjne.

Prowadzone były dodatkowe lekcje z języka angielskiego i niemieckiego, informatyki, matematyki oraz przyrody. Nauka przychodziła łatwiej, bo zajęcia prowadzone były w niewielkich 6- lub 8-osobowych grupach. Uczniowie mogą skorzystać ze wsparcia psychologa, pedagoga oraz



logopedy. W sumie przeprowadzono ponad 2500 godzin zajęć.

- Te zajęcia to strzał w dziesiątkę! – podkreśla Kowalczyk. - O tym, jak bardzo uczniowie byli nimi zainteresowani, świadczy większa niż przewidywana ilość chętnych. Młodzież ochoczo bierze udział w zajęciach ze względu na zróżnicowane metody pracy oraz różnorodność form edukacji. Efekty już widzimy, bo uczniowie są bardziej pewni siebie podczas zajęć lekcyjnych i chętniej się angażują do pracy na lekcji. Wielu z nich ma mniej trudności z opanowaniem bieżącego materiału i coraz częściej sami próbują

poszukiwać rozwiązań interesujących ich tematów i problemów.

Potwierdzają to nauczyciele.

- Dzięki małym licznym grupom dostosowaliśmy tematykę zajęć do potrzeb uczniów, którzy utrwalają wiadomości i poszerzają wiedzę w atrakcyjny dla nich sposób z wykorzystaniem zakupionego w ramach projektu sprzętu - mówi nauczyciel prowadzący zajęcia z przyrody.

Zmiany cieszą też rodziców.

- Moja córka jest bardzo zadowolona z zajęć proponowanych w ramach projektu „Aerobik Umysłu”

i chętnie w nich uczestniczy - mówi Agnieszka Dederka - Staszak, mama uczennicy kl. VIII. - Dzięki nim może rozwijać swoje umiejętności z wiodących przedmiotów, takich jak: matematyka, język angielski czy przyroda. Dodatkowe zajęcia pozwalają jej lepiej przygotować się do egzaminu na zakończenie klasy ósmej. Sądzę, że takie działania szkoły, jak organizacja zajęć w ramach projektu, są bardzo potrzebne. Daje to możliwość rozwijania umiejętności i zainteresowań uczniów oraz wyrównywania szans edukacyjnych. Sprzęt, który szkoła otrzymała z projektu, umożliwia pracę z wykorzystaniem

nowoczesnych technologii i wpłynę na podniesienie poziomu wiedzy i umiejętności uczniów w tym zakresie.

Dzieci, które brały udział w projekcie, także nie kryją zadowolenia. Na pochwalenie projektu nie trzeba ich namawiać.

- Bardzo podobają mi się zajęcia dodatkowe – opowiada Karolina Staszak, uczennica kl. VIII. - Spotykamy się w małych grupach, co pozwala nam lepiej pracować, rozwiązujemy ciekawe zadania i mamy możliwość korzystania z różnych pomocy multimedialnych. Jestem w grupie zaawansowanej, gdzie poszerzamy naszą

wiedzę z biologii, matematyki, języka angielskiego i robimy zadania trudniejsze niż na lekcji. Ale są również grupy wyrównawcze, gdzie inni mają możliwość opanowania materiału, który im stwarza problemy. Dodatkowo podczas wakacji byliśmy na wycieczce, którą bardzo miło wspominam.

Wsparcie w ramach projektu otrzymali także nauczyciele poszczególnych przedmiotów, którzy mogli się dokształcić oraz sama placówka, która otrzymała nowy sprzęt m.in. przenośne komputery dla uczniów i nauczycieli, drukarki 3D, wizualizer cyfrowy, zestawy do robotyki, system do zbierania i analizowania odpowiedzi, urządzenie wielofunkcyjne, rzutnik oraz mikroskopy z kamerą USB.

- To bardzo istotna pomoc, ponieważ ogrom dodatkowego sprzętu, który można wykorzystywać również podczas lekcji, jest pomocnym elementem ułatwiającym uczniom przyswajanie wiedzy – zauważa pani dyrektor. - Nowoczesny sprzęt wykorzystywany podczas pracy z uczniami daje im dużo radości i satysfakcji, mobilizuje i zachęca do podejmowania aktywności. Dlatego w przyszłości znów będziemy starali się o pozyskanie środków z funduszy unijnych na podobne projekty. To będzie uzależnione od potrzeb uczniów oraz oczekiwań rodziców i nauczycieli.

AGNIESZKA KASPERSKA

Biogospodarka szansą Lubelszczyzny



ŁUKASIEWICZ – Instytut Nowych Syntez Chemicznych w Puławach prowadzi dofinansowywane ze środków unijnych projekty dotyczące rozbudowy instalacji doświadczalno-produkcyjnej do ekstrakcji surowców roślinnych oraz modernizacji węzła przygotowania i formowania materiałów w doświadczalno-produkcyjnej instalacji otrzymywania katalizatorów i nośników ceramicznych. Postanowiliśmy spytać o co chodzi.

Lubelszczyzna jest regionem rolniczym bogatym w surowce roślinne, które mogą być poddawane przetwórstwu na wiele różnych sposobów – tłumaczy Marcin Konkol, Dyrektor Naukowy ŁUKASIEWICZ - INS. - Cennym surowcem do dalszego przetworu mogą być pozostałości po przerobieniu biomasy, np. z wytwórni soków, przecierów itp. Dzięki ekstrakcji nadkrytycznym dwutlenkiem węgla możliwe jest uzyskanie wielu cennych olejków lotnych, olejów, czy witamin. Pozyskiwać można w ten sposób ekstrakty wykazujące właściwości przeciwbakteryjne, przeciwwirusowe i przeciwgrzybiczne np. ksantohumol oraz ekstrakt chmielowy (zawarte m.in. w piwie – przyp. red.) wykazujące bardzo dobre działanie antybakteryjne w kierunku bakterii Gram-dodatnich. Prowadzona dzięki dofinansowaniu unijnemu rozbudowa instalacji doświadczalno-produkcyjnej do ekstrakcji surowców roślinnych będzie mogła być wykorzystywana do produkcji ekstraktów dla przemysłu kosmetycznego, spożywczego, farmaceutycznego, czy paszowego.

- Uzyskane informacje będą mogły być również wykorzystane przy realizacji projektów badawczych krajowych i międzynarodowych, np. EUREKA. Głównym efektem jednego z takich projektów było opracowanie produktu medycznego w postaci plastra na skórę, do wykorzystania w terapii bólu i spastyczności (zaburzenie pracy mięśni, polegające na ich wzmożonym napięciu – przyp. red.). W trakcie innego projektu opracowywane są naturalne dodatki do żywności z użyciem ekstraktów roślinnych o działaniu przeciwbakteryjnym, przeciwgrzybiczym i przeciwutleniającym – mówi Dyrektor Naukowy ŁUKASIEWICZ - INS.

Ze stworzonej infrastruktury badawczej korzystać będzie można także przy okazji prowadzenia badań przemysłowych, czy prac zleconych przez dużych, średnich i małych przedsiębiorców. Instytut będzie mógł brać udział w projektach badawczych wspólnie z innymi instytutami czy uczelniami oraz wykonywać drobne usługi badawczo-produkcyjne w ramach projektów prowadzonych przez podmioty gospodarcze.

- Doświadczenia Instytutu pokazują, że okres użytkowania infrastruktury badawczej wynosi zwykle kilkadziesiąt lat, oczywiście przy założeniu, że jest ona eksploatowana w sposób prawidłowy i zgodnie z instrukcjami producentów – podkreślają naukowcy.

Kolejne badania prowadzone w Puławach dotyczą wytwarzania próbników, pilotażowych partii katalizatorów wykorzystywanych m.in. w procesach przerobu surowców pochodzenia „bio”. Dzięki katalizatorom możliwe jest prowadzenie wielu ważnych procesów chemicznych. Środki unijne zostały przyznane, bo zastosowanie katalizatorów jest ogromne. Mogą np. posłużyć do przekształcania olejów roślinnych i zwierzęcych w kierunku bardziej wartościowych chemikaliów, czy do głębokiego oczyszczania biosurowców np. ze związków siarki i związków chloru, ograniczających możliwości ich chemicznego przetworu.

- Powstająca infrastruktura ma na celu m.in. zwiększenie asortymentu form katalizatorów, zwiększenie wydajności węzła przygotowania i formowania mas katalizacyjnych, przy jednoczesnym

zmniejszeniu zużycia energii i ograniczeniu ilości produktu niepełnowartościowego – wylicza Marcin Konkol. - Biogospodarka jest kluczową inteligentną specjalizacją województwa lubelskiego i obejmuje wszystkie rodzaje aktywności wykorzystujące biosurowce w przemyśle chemicznym, odnawialne źródła energii (biorafinerie, biopaliwa) oraz działania z obszaru ochrony środowiska. Jesteśmy przekonani, że zarówno profil projektu modernizacyjnego oraz cele badawcze planowanych prac są zgodne z regionalnymi inteligentnymi specjalizacjami, gdyż mogą przyczynić się do rozwoju biogospodarki Lubelszczyzny. Wykorzystanie biosurowców – przede wszystkim bioetanolu, olejów i gliceryny – w produkcji chemikaliów jest uwarunkowane opracowaniem i wprowadzeniem do praktyki nowych typów katalizatorów. Podobnie dalszy postęp w dziedzinie radykalnego ograniczenia emisji toksycznych i cieplarnianych gazów, zarówno z małych jak i wielkich instalacji przemysłowych, upatrywany jest w technologiach katalizacyjnych.

Prowadząc badania w dziedzinie katalizy, ŁU-

KASIEWICZ - INS od wielu lat współpracuje z podmiotami gospodarczymi stosującymi katalizatory w swojej działalności. To zarówno przedsiębiorstwa sektora tzw. Wielkiej Syntezy Chemicznej (Grupa Azoty, Orlen, Lotos) jak i firmy chemiczne, których skala działalności jest znacząco mniejsza np. zakłady tłuszczowe.

-Współpracą z nami, polegającą na wytwarzaniu próbników katalizatorów, zainteresowane są także polskie instytucje naukowe np. Instytut Energetyki, Instytut Chemii Przemysłowej. Podobną intensywność ma nasza współpraca z uczelniami wyższymi, z którymi realizujemy szereg wspólnych projektów badawczych (UJ Kraków, AGH Kraków, Politechnika Warszawska, UMCS Lublin, Politechnika Rzeszowska, Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny Szczecin). Współpracę tę zamierzamy kontynuować i systematycznie poszerzać. Liczymy na to, że połączenie naszego potencjału aparaturowego i specjalizacji w zakresie katalizy stosowanej z potencjałem w zakresie nauk podstawowych polskich uczelni będzie owocować nowator-

skimi rozwiązaniami katalizatorów przemysłowych, co zwiększy „output” polskiej nauki i przyczyni się do wzrostu konkurencyjności gospodarki.

Systematycznie zwiększa się też liczba firm zagranicznych zainteresowanych powstającymi w Puławach katalizatorami. To globalni partnerzy tacy jak Haldor Topsoe (Dania), Scientific Design (USA), Heraeus (Niemcy) oraz mniejsze firmy europejskie np. Kata-Leuna (Niemcy) i Metchem (Holandia).

- Nasi partnerzy korzystają z naszych rozwiązań technologicznych i wytwarzanych przez nas specjalistycznych katalizatorów. Daje nam to podstawę do twierdzenia, że nasze rozwiązania są wartościowe, a wytwarzane katalizatory spełniają najbardziej ostre kryteria oceny – podkreślają pracownicy ŁUKASIEWICZ - INS. - Rokowania co do dalszej współpracy są optymistyczne, przy czym są one uwarunkowane, poza koniunkturą na rynku, modernizacją naszego zaplecza technologicznego i dostosowaniem go do aktualnych standardów światowych.

AGNIESZKA KASPERSKA

Duch równie w

Depresja, zaburzenia lękowe i nerwice to najczęstsze problemy, jakie dotykają ludzi współczesnych. Paraliżują nie tylko duszę, ale często również ciało, nie pozwalając wyjść z domu i „normalnie” żyć. Na pomoc w uporaniu się z tymi zaburzeniami liczyć można m.in. w Środowiskowych Centrach Zdrowia Psychicznego.



Od blisko jedenastu lat pracujemy w Chełmie z osobami z zaburzeniami psychicznymi. W tym czasie obserwowaliśmy, jak z roku na rok przybywa osób wymagających pomocy i rośnie grupa, która potrzebuje pomocy w miejscu swojego zamieszkania. Wobec tych potrzeb byliśmy jednak bezradni – przyznaje **Małgorzata Prystupa**, z Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej Ośrodek Profilaktyki, Diagnostyki i Terapii Zdrowia Psychicznego.

Kiedy pojawiła się informacja, że w ramach wsparcia z Europejskiego Funduszu Społecznego można wnioskować o dofinansowanie projektu odpowiadającego na te wyzwania, postanowiliśmy z niej skorzystać i założyć Środowiskowe Centrum Zdrowia Psychicznego.

- To była dla nas wielka szansa, którą wykorzystaliśmy w stu procentach – przyznaje Prystupa. - Po blisko roku funkcjonowania naszego Centrum widzimy, jak bardzo ważna jest rzetelna i kompleksowa pomoc osobom, które nigdy by do nas nie trafiły, gdybyśmy sami ich nie znaleźli. Wiele osób z zaburzeniami psychicznymi mieszka na tere-

nach wiejskich, a ten obszar był zaniebany jeśli chodzi o dostępność do świadczeń. W miastach o pomoc jest znacznie łatwiej. Dlatego tak niezbędne jest wyrównywanie szans w tym zakresie.

Dzięki unijnemu dofinansowaniu w istniejącym budynku NZOZ w Chełmie utworzono salę terapii grupowej, pokój do pracy z dziećmi i bardzo nowoczesne centrum koordynacji projektu.

- Jesteśmy bardzo dumni z nowego budynku. To miejsce wybudowane niemal od podstaw, ponieważ od wielu lat stało zaniebane – opowiada Prystupa. - Teraz na dole działa Dzienny Ośrodek Rehabilitacji dla osób starszych, a na górze znajduje się właśnie nasze Centrum, w którym są trzy łazienki, dwa gabinety lekarskie, sala terapii dla rodzin, trzy sale terapii indywidualnej oraz zaplecze rejestracyjne. Są też mieszkania chronione, zespół leczenia środowiskowego i całodobowe zespoły interwencji kryzysowej.

Podobna placówka, dzięki dofinansowaniu Regionalnego Programu Operacyjnego powstała także we Włodawie. W ramach tamtejszego Środowiskowego Centrum Zdrowia Psychicznego – komórka SP ZOZ we Włodawie

- działa Centrum Koordynacji Infolinii interwencyjno-informacyjnej umożliwiającej całodobowy kontakt z pacjentami. Powstał również Zespół Interwencji Kryzysowej organizujący niezbędną pomoc także w domu pacjenta. Jego celem jest zapobieganie hospitalizacji ludzi poprzez doraźne oddziaływania terapeutyczne i socjalne w środowisku.

- Działa też Poradnia Zdrowia Psychicznego, w którym zasięgnąć można porad z zakresu psychiatrii i psychologii. Dostępne są sesje psychoterapii oraz wsparcia psychicznego dla rodzin, wizyty domowe, świadczenia pielęgniarstwa – wlicza **Katarzyna Barczyk**, koordynator projektu. - Wizyty domowe w sytuacjach szczególnie trudnych prowadzi Zespół Leczenia Środowiskowego.

15% CHORYCH

Statystycznie jeden na sześciu mieszkańców Unii Europejskiej cierpi na problemy psychiczne: głównie zaburzenia lękowe, depresję, uzależnienia od alkoholu czy narkotyków - wynika z opublikowanego w ubiegłym roku raportu OECD i Komisji Europejskiej.

Choroby psychiczne dotykają przede wszystkim Finów, Holendrów i Francuzów (ok. 19 proc. populacji). W przypadku Polaków, Bułgarów i Rumunów to mniej niż 15 proc. Jak zauważają autorzy opracowania nie wynika to jednak z faktu, że cieszymy się lepszym zdrowiem. Mieszkańcy krajów Europy Środkowej i Wschodniej rzadziej po prostu korzystają z pomocy psychiatrów i psychoterapeutów.

Jeszcze w tym roku uruchomiony zostanie Zespół Opieki Diennej. Osoby z zaburzeniami psychicznymi wymagającymi intensywnego programu leczenia będą w nim objęte częściową hospitalizacją w trybie dziennym. Szacuje się, że czas takiego ośmiogodzinnego pobytu w „szpitalu” trwać będzie 15-30 dni.

- Mamy też mieszkanie treningowe, w którym maksymalnie cztery osoby będą mogły przebywać do pół roku - opowiada Barczyk. - Wsparcie polegać będzie na przygotowaniu tych ludzi pod opieką specjalistów do prowadzenia samodzielnie życia poprzez trening samodzielności, poradnictwo, aktywną integrację. Celem tej formy wsparcia jest zintegrowanie osób chorujących psychicznie ze środowiskiem dzięki stworzeniu warunków jak najbardziej zbliżonych do tych, w jakich funkcjonują osoby zdrowe.

Ponadto w ramach projektu prowadzona będzie aktywna wizytacja zawodowa uczestników. Pomogą w niej spotkania z doradcą zawodowym,

udział w kursach/szkoleniach i stażach zawodowych oraz pośrednictwo pracy.

Z takich form pomocy korzysta coraz więcej osób, bo potrzeby są ogromne, a liczba osób borykających się z zaburzeniami psychicznymi wciąż rośnie.

- Przygotowując projekt, planowaliśmy objęcie opieką specjalistyczną 1000 osób do końca przyszłego roku.

Do tej pory zrealizowaliśmy ten cel niemal całkowicie i dlatego już dwukrotnie wprowadzaliśmy zmiany w projekcie, który tak prężnie funkcjonuje – przyznaje Małgorzata Prystupa. - Wśród wszystkich zaburzeń psychicznych, z którymi zgłaszają się nasi podopieczni, na czoło wybijają się zaburzenia depresyjne i lękowe. To one najbardziej



ważny jak ciało

DZIECI CIERPIĄ

Co piąty nastolatek ma problemy psychiczne lub behawioralne – alarmuje Światowa Organizacja Zdrowia i dodaje, że ponad połowa wszystkich chorób psychicznych rozpoczyna się w wieku dojrzewania. Z publikacji „Dzieci się liczą 2017 – raport o zagrożeniach bezpieczeństwa i rozwoju dzieci w Polsce” fundacji Dajemy Dzieciom Siłę wynika, że Polska to drugi po Niemczech kraj w Europie, pod względem zakończonych zgonem prób samobójczych dzieci w wieku 10-19 lat.

ograniczają ludziom wyjścia z domu. Jest też bardzo dużo osób z zaburzeniami nerwicowymi i adaptacyjnymi oraz uzależnieniami od różnych substancji psychoaktywnych.

Do Środowiskowego Centrum Zdrowia Psychicznego w Chełmie trafiają kierowani tam przez lekarzy rodzinnych, jak też pracowników Gminnego Ośrodka Pomocy Rodzinie, opiekunki środowiskowe. Spora liczba ludzi sama dzwoni na całodobowy telefon projektu i tam dowiadyje się, jak uzyskać pomoc.

- W procesie rekrutacji ogromne znaczenie mają też nasi pacjenci – przyznaje Przystupa. - To niesamowite, że ludzie przekazują sobie takie informacje z ust do ust. Dzięki temu mamy też dużo zgłoszeń dla całych rodzin osób z zaburzeniami, których sytuacja jest bardzo

trudna. Pojawia się coraz więcej rodziców. Jako psycholog widzę, że coraz więcej zaburzeń depresyjnych pojawia się również u dzieci. Dlatego pomoc dla nich powinna zostać znacznie zwiększona.

To, że wsparcia wymagają całe rodziny ludzi chorych, zauważono też we Włodawie. Tam dla osób z doświadczeniem kryzysu psychicznego oraz ich bliskich prowadzone są spotkania psychoterapeutyczne; warsztaty zdrowienia oraz warsztaty motywacji. Jest to także pomoc w formach aktywnych.

- To na przykład wyjścia do muzeum, kina, teatru; koło zainteresowań; wycieczki; spotkania okolicznościowe; zajęcia treningowe (np. relaksacyjne, umiejętności społecznych, poznawcze, metapoznawcze); zajęcia



zorganizowane jak np. kółko plastyczne, zajęcia sportowe – wylicza Katarzyna Barczyk. - Istotnym uzupełnieniem projektu jest realizacja działań edukacyjno-prewencyjnych. Ich celem jest przygotowanie pracowników administracji publicznej, mających bezpośredni kontakt z klientem, do pracy z osobami po przebytych kryzysie psychicznym oraz rozpoznawania pierwszych symptomów chorobowych, kształtowanie postaw wobec zaburzeń i chorób psychicznych wśród mieszkańców, zachowania w sytuacji zagrożenia, informowania o funkcjonowaniu, roli i zadaniach Środowiskowego Centrum Zdrowia Psychicznego.

W ramach tych działań realizowane będą warsztaty usprawniające kompetencje zawodowe dla lekarzy, psychologów, urzędników, nauczycieli, policjantów, które dotyczyć będą tematu stygmatyzacji i dyskryminacji osób z zaburzeniami psychicznymi. Warsztaty dla lekarzy POZ i innych grup pomogą rozpoznawać i leczyć depresję oraz zagrożenia samobójcze. Dodatkowo prowadzona jest kampania społeczna podnosząca świadomość na temat metod skutecznego leczenia zaburzeń

psychicznych, budująca prawdziwy wizerunek osób doświadczonych kryzysem, docierająca do gospodarstw domowych z informacją o Środowiskowym Centrum Zdrowia Psychicznego oraz o tym, jak najszybciej uzyskać profesjonalną pomoc. Kampania prowadzona jest poprzez rozpowszechnianie materiałów informacyjnych oraz poprzez stronę internetową i media społecznościowe.

AGNIESZKA KASPERSKA

NAJWAŻNIEJSZE ROZPOZNANIE

Depresja to wiodącą przyczyną niepełności i niezdolności do pracy na całym świecie i zarazem najczęściej spotykane zaburzenie psychiczne. Choruje na nią w ciągu całego życia nawet kilkanaście procent populacji osób dorosłych. Co dziesiąty pacjent zgłaszający się do lekarza rodzinnego z powodu innych dolegliwości ma pełnoobjawową depresję. Drugie tyle boryka się z pojedynczymi objawami depresyjnymi. Szacuje się, że ponad połowa przypadków pozostaje nierozpoznana, a spośród osób z rozpoznaną depresją jedynie połowa otrzymuje właściwe leczenie.



Dzięki unijnemu dofinansowaniu Ośrodek zyskał też windę dostosowaną do potrzeb osób niepełnosprawnych



Zwykła, niezwykła klamka

W Susznie pod Włodawą działa Przedsiębiorstwo Metalowe WISBERG Sp. z o.o., o którym już wkrótce usłyszeć może cały świat. A wszystko za sprawą, wydawałoby się, banalnej klamki.

WISBERG Sp. z o.o. działa od 1991 r., produkując tzw. okucia budowlane, czyli klamki drzwiowe, okienne i dachowe. Współpracuje przy tym z wieloma producentami okien i drzwi. Jednym z największych odbiorców jest firma Fakro, zajmująca się oknami dachowymi, 75 proc. z nich posiada klamki wyprodukowane pod Włodawą.

- W pewnej chwili narodził się pomysł stworzenia innowacyjnego produktu. Moja żona jest lekarzem, a ja przez wiele lat pracowałem w szpitalach stąd też kwestia zakażeń wewnątrzszpitalnych jest nam bardzo bliska – opowiada **Andrzej Wiśniewski**, współwłaściciel firmy. – Zresztą wszyscy wiemy doskonale, że bakterie nie mają nóg i nie są w stanie same się przemieszczać. Ludzie przenoszą je z miejsca na miejsce np. dotykając klamek.

Część z nas pamięta pewnie ze szkoły, że od zarania dziejów miedź znana jest jako doskonały materiał an-

tybakteryjny. Lepsze od niej jest srebro, ale to bardzo drogi materiał. Stąd pomysł na produkcję klamek z miedzi czystej technicznie.

- Podobny pomysł był już realizowany. Największymi na rynku producentami klamek z miedzi jest Grecja, Portugalia i Anglia – wylicza Wiśniewski. – Tamte klamki nie mają innego działania oprócz wizualnego, ponieważ miedź jest materiałem utleniającym się i żeby nie tracił swojego efektu, musi być przykryty materiałem izolacyjnym. W grę wchodzi zwykle lakiery bezbarwne i transparentne. WISBERG pokusił się o stworzenie nowej technologii wytwarzania klamek miedzianych. Ponieważ jej walor polega na antybakteryjności, musi być to niczym nie przykryta „żywa miedź”.

- Nasze klamki nie są niczym pokryte i dlatego będą ciemniały. To koszt, który trzeba zapłacić, żeby ich powierzchnia była czynna antybakteryjnie – przyznaje współwłaściciel przedsiębior-

stwa. – Akceptując to zyskujemy pewną barierę dla przeniesienia bakterii. To niezwykle istotne w oddziałach intensywnej opieki medycznej, czy chorób zakaźnych. Tam jej właściwości są najbardziej cenne. Szpitale nie są przecież odizolowanymi enklawami. Pacjenci, personel medyczny i odwiedzający krążą po budynku przynosząc jedne bakterie do szpitala, a inne przemieszczając wewnątrz budynku.

Skuteczność opatentowanego już wynalazku potwierdzają badania właściwości miedzi przeprowadzane m.in. w Anglii, USA, czy Chile. Sama firma pokusiła się dodatkowo o własne badania, żeby potwierdzić, że nie tylko miedź, ale i klamka spod Włodawy ma te same cechy. Z testów przeprowadzonych w Katedrze Mikrobiologii Lekarskiej Uniwersytetu Medycznego w Lublinie przez zespół pod kierownictwem prof. Aliny Olender wynika, że w przeciągu kilkunastu minut na klamkach uzyskuje się efekt 99,9 – 100 proc. czystych powierzchni wolnych od ośmiu szczepów bakterii, które występują

najczęściej i są najbardziej uciążliwe w zakażeniach wewnątrzszpitalnych.

- W tej chwili nasz produkt znajduje się w trakcie badań technicznych w Instytucie Technologii Budownictwa. Do końca roku powinniśmy uzyskać atesty CE – mówi Andrzej Wiśniewski, ale dodaje, że produkowane przez nich klamki już dziś kupiły dwa lubelskie szpitale. - To bardzo istotne, bo są raporty, które mówią, że każdego roku zdarza się 500 tys. zakażeń szpitalnych, co przeeliczane jest na ok. 16 mln dodatkowych dni pobytu chorych w szpitalu. Powodują one zagrożenia dla życia i ogromne koszty hospitalizacji. Dlatego, ważne jest żeby w szpitalach montowano przedmioty, które

takie ryzyko mogą znacznie ograniczyć. Uważam, że wyposażone powinny być w nią wszelkie miejsca użyteczności publicznej, takie jak np. przedszkola i szkoły. Bez względu na toaletach w marketach.

Kupować mogą je również nabywcy indywidualni. Co ważne dla klienta, taki zakup nie wiąże się z ogromnymi kosztami. Firma znalazła sposób, żeby klient, nie rezygnując ze wspólnych właściwości, mógł zaoszczędzić. Dlatego opatentowana technologia klamek spod Włodawy zakłada produkcję ich z innych materiałów i pokrywanie warstwą cennej miedzi.

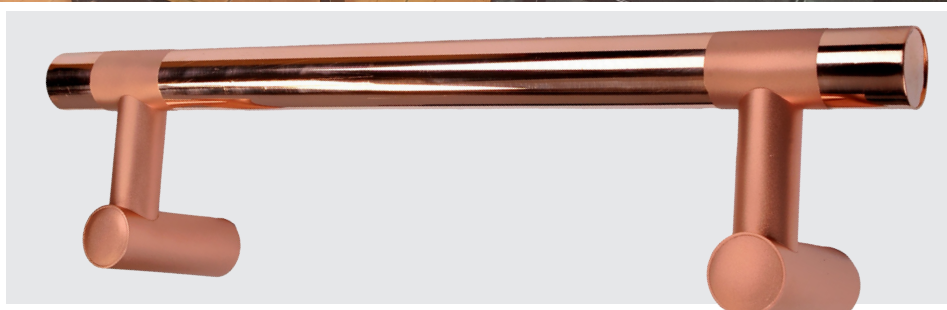
- To bardzo ważne dla klientów, którzy kupując

miedziane klamki importowane płać 400-500 zł za komplet – zauważa Wiśniewski. - Nasze klamki to wydatek rzędu 100-120 zł., a więc niewiele drożej od tych najbardziej popularnych ze stali nierdzewnej, które kosztują 70-80 zł.

W WISBERGU pracują już nad kolejnymi rozwiązaniami, które też mogą okazać się rewolucyjne na rynku, na którym na pierwszy rzut oka nic nowego już wymyślić nie można

- Także w przypadku tego projektu chcielibyśmy skorzystać z dofinansowania unijnego, bo choć najważniejszy jest pomysł i znalezienie luki na rynku, ono także jest istotne – zapowiada współwłaściciel firmy.

AGNIESZKA KASPERSKA



Wyplatanie koszy, prawo jazdy i staże na medal

W Zespole Szkół Budowlanych i Geodezyjnych im. 24. Pułku Artylerii Pancernej w Chełmie realizowany jest projekt „Budujemy swoje kompetencje”. Dzięki niemu absolwenci Technikum nr 1 będą mieli większe szanse na znalezienie dobrze płatnej pracy. Projekt realizowany jest dzięki dofinansowaniu z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020

Główny cel projektu realizujemy poprzez uzupełnienie kwalifikacji zawodowych uczniów

oraz poprawę jakości oferty edukacyjnej szkoły przez wprowadzenie nowych form nauczania, staży oraz podniesienie kwalifikacji nauczycieli przedmiotów

zawodowych i doposażenie pracowni – wylicza Anna Radelczuk, wicedyrektor placówki.

Uczniowie szkoły podnosili swoje kwalifikacje

biorąc udział w certyfikowanych kursach z programu AutoCad, kosztorysowania w programie komputerowym NORMA, z programu Turbo Mapa oraz florystycznym. Dodatkowymi zajęciami były szkolenia związane z fotografią i obróbką zdjęć dla zawodu technik architektury krajobrazu, uzyskaniem prawa jazdy kat. B, jak też z prezentacji informacji w biznesie, programu Scetchup, czy wyplatania koszy i plecionek.

Najważniejsze były jednak wizyty studyjne. Do Politechniki Lubelskiej pojechali uczniowie uczący się w zakresie technika budownictwa. Przyszli technicy geodezji odwiedzili warszawską WAT, a grupa z architektury krajobrazu odwiedziła Bolestraszyce-Arboretum i Arkadię w Żelazowej Woli. Największą popularnością cieszyły się staże zawodowe w przedsiębiorstwach.

- W stażach zawodowych wzięło w sumie udział 48 uczniów - wylicza Radelczuk i tłumaczy: - Spośród uczniów technikum, którzy złożyli formularze zgłoszeniowe udziału w projekcie, wyłoniono na podstawie ankiet rekrutacyjnych uczestników staży zawodowych u chełmskich przedsiębiorców. Następnie zostały podpisane umowy trójstronne między uczniem, szkołą a przedsiębiorcą. Pracodawcy to w dużej mierze firmy, z którymi szkoła współpracuje od lat przy organizacji praktyk uczniowskich, będących elementem programu nauczania.

Programy staży uwzględniły predyspozycje oraz kwalifikacje zawodowe



uczniów. Bez względu na to, w jakiej firmie praktykowano, staż trwał 150 godzin.

- Wszyscy uczniowie potwierdzili zasadność odbytych staży i ich ogromną przydatność w życiu zawodowym – podkreśla wicedyrektor ZS BiG w Chełmie. - Zresztą wszystkie działania ujęte w projekcie cieszyły się ogromnym zainteresowaniem uczniów, nauczycieli i rodziców. Młodzież uzyskała dodatkowe wiadomości i umiejętności, dzięki którym łatwiej będzie im się odnaleźć na trudnym i wymagającym rynku pracy. Pozyskane wyposażenie pozwoliło szkole sprawniej funkcjonować, przy czym bez dofinansowania nie byłoby jej stać na zakup takiego sprzętu. W przyszłości również będziemy ubiegać się o pozyskanie środków, gdyż wśród uczniów jest spore zapotrzebowanie na tego rodzaju działania, młodzież chce się rozwijać, uczyć nowych rzeczy, zdobywać dodatkowe kwalifikacje.

W ramach projektu „Budujemy swoje kompetencje” nie zapomniano też o nauczycielach. Sześciu pedagogów przedmiotów zawodowych wzięło udział

w szkoleniu z programu AUTOCAD zakończonych zdaniem egzaminu i otrzymaniem certyfikatu VCC. Nauczyciele uczestniczący w projekcie odbyli też szkolenie z obsługi programu Sketchup oraz 30-godzinne szkolenie z kosztorysowania w programie komputerowym – Norma. Aby pracowało im się lepiej, a szkoła mogła lepiej kształcić, zadbane też o doposażenie pracowni zawodowych.

- Pracownie geodezji i architektury krajobrazu zostały wyposażone w komputery stacjonarne z systemem operacyjnym i oprogramowaniem biurowym. Pracownia architektury otrzymała poza tym jeszcze dwa aparaty cyfrowe oraz licencje na użytkowanie oprogramowania Sketchup na 15 stanowisk komputerowych – wylicza pani wicedyrektor. - Do pracowni budownictwa zakupiliśmy oprogramowanie Norma Pro Edu, także na 15 stanowisk. Pracownia geodezji otrzymała oprogramowanie AutoCAD z nakładką dla geodetów. Wszystkie pracownie doposażono też w zestawy komputerowe dla nauczycieli.

AGNIESZKA KASPERSKA



WYDAWCA:

Urząd Marszałkowski
Województwa Lubelskiego
ul. Artura Grottgera 4,
20-029 Lublin
tel. (81) 4416850,
www.rpo.lubelskie.pl
e-mail: defs@lubelskie.pl

DOKĄD PO INFORMACJE:

Główny Punkt Informacyjny
Funduszy Europejskich w Lublinie
ul. Stefczyka 3b, pok. 0.18
20-151 Lublin
tel. (81) 44-16-864/-865/-547
Bezpłatna infolinia: 800 175 151
e-mail: kontakt@feu.lubelskie.pl

Departament Wdrażania EFS
Urzędu Marszałkowskiego
Województwa Lubelskiego
ul. Czechowska 19
pok. nr 1, 20-072 Lublin
tel. (81) 44-16-843
Bezpłatna infolinia: 800 888 337
e-mail: efs@lubelskie.pl

Departament Wdrażania EFRR
Urzędu Marszałkowskiego
Województwa Lubelskiego
ul. Stefczyka 3b
20-151 Lublin
tel. (81) 44-16-575
e-mail: defrr@lubelskie.pl

Lubelska Agencja Wspierania
Przedsiębiorczości
w Lublinie
ul. Wojciechowska 9a
20-704 Lublin
tel. (81) 46-23-831/812
e-mail: lawp@lubelskie.pl

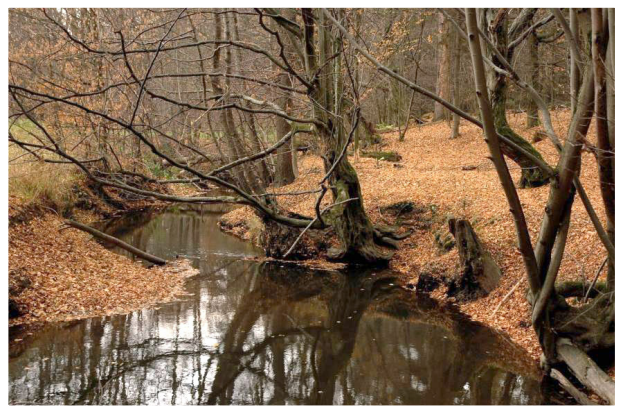
Wojewódzki Urząd Pracy
w Lublinie
ul. Obywatelska 4, pok. 330
20-092 Lublin
tel. (81) 4635363 lub 605903491
e-mail:
punkt.konsultacyjny@wup.lublin.pl

Wszystkie Instytucje
pracują od poniedziałku do piątku
w godz. 7:30 – 15:30,

Główny Punkt Informacyjny FE
w pon. pracuje zaś
w godz. 7:30 – 18:00.

Na grzyby, na spacer, dla widoków

Las jest piękny
zawsze bez
względu na
porę roku czy
pogodę. Teraz
jednak ma do
zaoferowania
coś znacznie
więcej
- bogactwo
prawdziwków,
kozaków i kani.



Fot. Nadleśnictwo Janów Lubelski

Pytani o najwspanialsze lasy Lubelszczyzny na myśli mamy najczęściej Lasy Janowskie, czyli zachodni fragment, ciągnącej się od brzegu Wisły w okolicach Borowa aż do granicy państwa w rejonie Hrebennego, Puszczy Solskiej. Mierząc w linii prostej to ponad 140 km. Blisko 32 hektary zajmu-

ją właśnie tereny należące do Nadleśnictwa Janów Lubelski. Dominują tam bory sosnowe i mieszane. Średni wiek drzew to 61-90 lat, ale w wielu miejscach można spotkać drzewa ponad stuletnie. Szukać można ich m.in. na terenie rezerwatu leśno-florystycznego „Jastkowice”. Wspaniałe starodrzew tworzą tam dwustuletnie jodły, lipy i dęby,

a uroku dodają rosnące w ich pobliżu lilie złotogłów, czy groszek wschodniokarpacki. Krajobraz lasów urozmaicają stawy rybne, malownicze doliny rzeczne, rozległe torfowiska, bagna oraz wyniesienia wydmore. Każdy miłośnik odpoczynku na świeżym powietrzu i kontaktu z naturą znajdzie coś dla siebie. Nic dziwnego, że w 1984 r. utworzono tam Park Krajobrazowy Lasy Janowskie. Spotkać można w nim gatunki rzadkich roślin, w tym objęte ochroną, np. widłak spłaszczony, widłak wroniec, podkolan biały, kruszczyk

szerokolistny. Bytują tam też rzadkie ptaki: bielik, bocian czarny, orlik krzykliwy i głuszec. Wiele z nich dobrze czuje się na terenie rezerwatu „Szklarnia”, gdzie chętnie przebywają też jelenie, a można się nawet natknąć na wilka. Tamtędy wiedzie 3,5 kilometrowa ścieżka przyrodnicza prowadząca do ostoji konika biłgorajskiego, potomka dawnego tarpana.

Amatorzy obserwacji ptactwa wodnego, takiego jak żurawie, bąki, błotniaki stawowe i mewy śmieszki odwiedzić powinni nato-

miast rezerwat leśno-torfowiskowy „Imielty Ług”. To dla miłośników oddychania świeżym powietrzem i zachwyta nad tym co żyje i rośnie. Lasy Janowskie stanowią jednak przede wszystkim magnes ściągający zewsząd miłośników grzybobrania. Tak wielkich prawdziwków najprawdopodobniej nie znajdzie się w żadnym innym rejonie

Lubelszczyzny. Podczas zorganizowanych tam we wrześniu bieżącego roku I Mistrzostw Grzybobrania w Lasach Janowskich rekordzista znalazł ponad 19 kg grzybów. Zrobił to w czasie mniejszym niż 6,5 godziny. Największy znaleziony podczas zawodów borowik szlachetny miał obwód kapelusza o wielkości 61 cm.

AGNIESZKA KASPERSKA

Publikacja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego



Rzeczpospolita
Polska



Unia Europejska
Europejski Fundusz Społeczny

